

PRZESTRZEŃ DZIAŁAŃ OTWARTYCH

PRZEDSTAWIA TWÓRCZOŚĆ LITERACKĄ SWOICH CZŁONKÓW:

MICHAŁA BOJARSKIEGO
NATALII MODRZYŃSKIEJ
KRZYSZTOFA ROTNICKIEGO
KATARZYNY KROCZYŃSKIEJ
RYSZARDA WŁODARCZAKA
LUIZY SZUMIŁO-WALCZAK

Publikacja powstała dzięki Radzie Osiedla św. Łazarz
oraz Jeżyckiego Centrum Kultury.

Wybór, opracowanie tekstów i skład: Luiza Szumiło-Walczak.

Okładki wykonane przez członków grupy Przestrzeń Działań Otwartych,
pod kierunkiem Adrianie Siebyła.

#poznajwspiera

#www.przestrzendo.pl

Dofinansowano ze środków Miasta Poznań.

*„Baśń dobrze służy pójściu do świątyni dumania
nad stawem z szuwarami i liliami” – Michał Bojarski*

Przestrzeń Działań Otwartych (PDO)

powstała w 2010 r. jako teatr eksperymentalny ruchu i głosu.

Początkowo skupiała wokół siebie artystów, terapeutów i studentów.

Po kilkuletniej przerwie została reaktywowana jako teatr integracyjny dla osób z niepełnosprawnościami, sprawnych, artystów, amatorów i terapeutów.

Oprócz działalności teatralnej PDO angażuje swoich członków w inne aktywności kulturalne oraz wydarzenia społeczne, które wspierają ich rozwój, pomagają osobom z niepełnosprawnościami w tym by czuły się pełnoprawnymi członkami społeczeństwa.

Grupa działa na rzecz zmiany świadomości o możliwościach artystycznych osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Prowokuje sytuacje społeczne, w których osoby sprawne mogą w naturalny sposób uczyć się funkcjonowania z osobami z niepełnosprawnościami.

Michał Bojarski urodził się 29 maja 1974 r. w Poznaniu. Jest sportowcem, pasjonatem historii, muzyki klasycznej, podróży, zna język angielski, uczy się niemieckiego, pisze, maluje. Przyszedł na świat jako osoba obdarzona trisomią 21. pary chromosomów, czyli zespołem Downa. „Swoją przypadłość traktuję jako zadanie, jak z niej wyjść” – opowiada o sobie. Podkreśla, że większość swojego życia poświęcił „walce o swoją pełnosprawność”, możliwość nauki i rozwoju w systemie edukacji przeznaczonym dla osób sprawnych, a na tej drodze życie stawiało przed nim zarówno dobre jak i złe Anioły. Spotykał osoby, które starały się uniemożliwić mu taką edukację (czasem skutecznie). Opatrzność zsyłała wtedy inne rozwiązania i takich ludzi, którzy dostrzegali jego zapał i chęć do nauki i pomagali mu tę edukację ukończyć. W tym kontekście jego historia, historia jego mamy i sióstr (stałych towarzyszek jego zmagania) to historia walki, hartu i wytrwałości, które zostały uwieńczone sukcesem.

Swoje pierwsze doświadczenia literackie zdobył na Uniwersytecie Każdego Wieku, na zajęciach z kreatywnego pisania. I tak rozpoczęła się jego pisarska przygoda, która trwa już przeszło 20 lat. Początkowe teksty Michała powstały w języku angielskim, ich inspiracją były sztuki Shakespeare’a, oglądane przez niego w Anglii. Pierwszymi nauczycielkami języka angielskiego były dla Michała siostry: Aleksandra i Joanna – traktowały tę naukę terapeutycznie, jako dodatkową stymulację mózgu. Przyniosło to nieoczekiwane rezultaty.

Jako uczestnik Olimpiad Specjalnych dzięki znajomości języka angielskiego w latach 1998-2000 otrzymał funkcję Światowego Lidera i reprezentował Europę Wschodnią na uroczystościach obchodów 30-lecia Olimpiad Specjalnych w Białym Domu. Tam odbył spotkanie z ówczesnym prezydentem Billem Clintonem oraz jego małżonką Hillary. W Stanach Zjednoczonych przeszedł profesjonalne szkolenie z public speaking (publiczne przemawianie). Przemawiał w języku angielskim na licznych

międzynarodowych konferencjach poświęconych Olimpiadom Specjalnym, m.in. w Stanach Zjednoczonych, Holandii, Irlandii oraz w Polsce.

Swoją przygodę z malarstwem zaczął ok. 20 lat temu w Anglii. Zainspirowały go do tego siostra Aleksandra z przyjaciółką Heather Wiseman, które zajmują się tą sztuką. Po powrocie do Polski brał lekcje rysunku i malarstwa. Od kilkunastu lat jest stałym uczestnikiem zajęć pracowni malarstwa i rysunku dla dorosłych w Centrum Kultury Zamek, prowadzonych przez Annę Kozłowską-Agacińską. Jeździ na plenery, uczestniczy w wystawach. Miał swoją wystawę w Szkole Podstawowej w Plewiskach, w Galerii Debiut w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu. W pasję malowania wciągnął swoją mamę.

Jest miłośnikiem gór, wycieczek rowerowych, kajakowych i turystycznych. Samodzielnie studiuje historię.

Michał określa siebie jako człowieka wielkich zadań, wyzwań i zwycięstw. Jest jednym z pionierów rozwoju i zmiany świadomości o możliwościach i talentach osób z niepełnosprawnością intelektualną.

JAK BAŚŃ WPŁYNĘŁA NA MOJE ŻYCIE 18.06.2015

czwartek

Baśń jest dobrym wspaniałym początkiem dwóch fascynujących dziedzin mojego życia: pisania i czytania. Mimo, że wyrosłem z tego, baśń i legenda kreują i wciąż wpływają pozytywnie na moją wyobraźnię. Nie można legendy, baśni eliminować z własnego życia. Można zawalić kompletnie pisanie i czytanie co oznacza cofnąć się w rozwoju. Jeśli nie mógłbym pisać i nie mógłbym czytać to jest to powrót do niepełnosprawności. Czy można cokolwiek robić bez początku?

Mimo, że wyrosłem z baśni (zacząłem czytać inne książki i szkolne lektury) to baśń była w mojej wyobraźni. Baśń stała się inspiracją do bajecznego, twórczego pisania. Wpłynęła na napisanie sztuk i powieści takich jak: „Lech i Gwinona”, „Królowa – bogini”, „Dziewczynka z Jaskini Raj”, „Lohengrin i Elza”, „Królowa Tatra”, „Zmierzch Bogów”, „Tyrfulusz – Książę Pich District” i „Królowa Gwinona”. Baśń dobrze służy pójściu do świątyni dumania nad stawem z szuwarami i liliami. Tylko my nie mamy czasu i nie chcemy. Wolimy powiedzieć: „ja wyrosłem z baśni”, „mnie baśń nie dotyczy”, bez zastanowienia się co baśń zrobiła dla mojej wyobraźni. Jest to dobry początek w życiu, pisaniu, czytaniu. Czy mógłbym żyć bez pisania i czytania?

PAN RIENZI¹ I PAN BOCCANEGR²
– ADAPTACJA OPER RYSZARDA WAGNERA I GIUSEPPE VERDIEGO

Jest piękna noc nad miastem Pesaro³. W świetle księżycy idą Romeo i Julia. Po chwili zobaczyli, wyłaniających się z ciemności nocnych, Pana Rienzi i Pana Boccanegra.

- Witam panów – zaczął rozmowę Romeo.

- Uciekliście z Werony⁴? – zapytał się Pan Rienzi.

- Tak – odpowiedział Romeo.

- Zaakceptujemy waszą miłość. Zrobimy wam ślub i wesele – oznajmił Pan Boccanegra.

- To miło z waszej strony – ucieszyła się Julia.

W tym momencie z ciemności nocnych wyłoniła się Beatrice Cenci⁵.

- Witam państwa – zaczęła.

- Witaj Beatrice – odpowiedział Pan Rienzi.

- Nie mogę spać – powiedziała.

- Nie śpisz bo nie żyjesz. Jesteś zjawą – odrzekł Pan Boccanegra.

- Nie jestem zjawą, jestem żywa, z krwi i kości – odpowiedziała.

- Zabiłaś ojca Beatrice i mocą sądu zostałaś skazana na śmierć. Wyrok wykonano.
 Przypomnij sobie – mówi Pan Rienzi.

¹ „Rienzi, ostatni z trybunów” – opera z 1840 r. skomponowana przez Richarda Wagnera, określona przez kompozytora jako „wielka opera tragiczna”. Libretto napisał kompozytor według powieści Edwarda Bulwera-Lyttona. Akcja opery rozgrywa się w Rzymie w połowie XIV wieku i nawiązuje do dziejów Coli di Rienzo, faktycznej postaci, Syna rzymskiego karczarza i praczki, który został przywódcą rewolucji ludowej w 1347 r., w Rzymie, gdzie został obwołany trybunem ludowym. Współcześnie jest przez wielu uważany za bohatera narodowego, prekursora idei zjednoczenia Włoch.

² „Simon Boccanegra” – opera z 1857 r. w 3 aktach, skomponowana przez Giuseppe Verdiego, na podstawie libretta Francesco Maria Piave. Nie cieszyła się popularnością i 23 lata później powstała jej kolejna wersja.

³ Pesaro – miasto i gmina w środkowych Włoszech słynie z corocznego festiwalu operowego Gioacchino Rossiniego.

⁴ Werona – miasto położone w północno-wschodnich Włoszech. Leży nad rzeką Adygą, u podnóża Alp Weneckich. Jednym z zabytków Werony jest amfiteatr z czasów rzymskich, zwany Areną. Ciekawostką turystyczną Werony są domy Romea i Julii (fikcyjnych postaci sztuki Szekspira).

⁵ Beatrice Cenci (ur. 6 lutego 1577, zm. 11 września 1599) – włoska szlachcianka, znana z zamordowania swojego ojca Francesco i słynnego na całą Europę procesu przed sądem papieskim w Rzymie. Ojciec znęcał się nad nią i nad resztą jej rodziny. Przez przekupstwa i znajomości unikał ponoszenia odpowiedzialności karnej za te czyny. Beatrice wraz z mamą i dwoma dłużnikami ojca (jeden z nich był prawdopodobnie kochankiem Beatrice) zamordowali Francesco, następnie upozorowali wypadek, w wyniku którego miał rzekomo ponieść śmierć. Nie uwierzono jednak w taki rozwój wypadków. Mieszkańcy Rzymu, znający obyczaje Francesca i cierpienie jego rodziny, próbowali wymóc zmianę wyroku sądu papieskiego, który skazywał zabójców na śmierć. Papież początkowo zmienił swoją decyzję, ale po tym jak jeden z kuzynów Beatrice, Guidobaldo Santa Croce zamordował swoją matkę, by odziedziczyć jej majątek, papież przywrócił wyrok. 11 września 1599 roku oskarżeni zostali powieszani na moście prowadzącym do Zamku Świętego Anioła. Popularność Beatrice i jej nieszczyście szybko przyczyniły się do powstania legendy o niewinnej ofierze żądzy ojca, która co roku w wigilię swojej śmierci pojawia się na moście św. Anioła i stoi tam z zawiniątkiem. Beatrice Cenci stała się symbolem ludu rzymskiego opierającego się okrucieństwu arystokracji oraz bohaterką legend, dzieł sztuki, oper i dramatów (np. Dramat „Beatryks Cenci” Juliusza Słowackiego, opera „Beatrix Cenci” Ludomira Różyckiego, „The Cenci: Tragedia w trzech aktach”, Percy’ego Shelleya).

- Dziwne rzeczy opowiadasz Rieni – oznajmiła Beatrice.

-Mniejsza o to... mamy tu parę Romea i Julię, którzy uciekli z Werony by wziąć ślub. Ich rody są zwaśnione i nie chcą tego małżeństwa. Trzeba się za nimi wstawić – powiedział Pan Boccanegra.

- Koniecznie – odpowiedziała Beatrice – Pamiętam, że kiedyś ktoś był przy mnie... ale już go nie ma... nie wiem co się stało. Znam uczucie rozłąki z ukochanym. Poproszę kapłana Negri by udzielił im sakramentu małżeństwa.

- Dziękujemy – odpowiedział Romeo.

- To szlachetne z waszej strony – odrzekła Julia.

- Podaj mi swą rękę Beatrice Cenci pójdziemy razem do kapłana – powiedział Pan Boccanegra.

Beatrice podała rękę Panu Boccanegra.

- Widzisz... moja ręka jest ciepła. Moje ciało jest żywe, ja jestem żywa – powiedziała do niego Beatrice.

Wszyscy pod osłoną nocy ruszyli do domu kapłana Negri. Była nim cela przy kościele św. Teresy. Zapukali do drzwi. Kapłan wpuścił ich do środka.

- Mamy do kapłana prośbę – zaczął rozmowę Romeo.

- Jaką? – zapytał Negri.

- Czy może nam kapłan udzielić Sakramentu Małżeństwa? – zapytała Julia.

- Kochamy się i chcemy żyć razem – potwierdził Romeo.

- Oczywiście, jeżeli nie ma żadnych przeszkód to udzielenie wam ślubu – odparł Negri.

- Nasze rodziny chcą nas siłą rozdzielić – powiedział Romeo.

- To dwa stare, zwaśnione z dziada pradziada rody z Werony – powiedział Pan Boccanegra.

- Zatem jesteście z Werony – rzekł Negri.

- Pomóż im księżu! – odparła Beatrice.

- Ach... to ty Beatrice Cenci. Wciąż jeszcze na tym świecie? – zapytał Negri.

Beatrice nie odpowiedziała.

- Przyjdźcie jutro rano do kościoła. Jeśli to jedyna przeszkoda, która stoi na drodze temu małżeństwu to żaden problem by wam udzielić tego sakramentu – powiedział Negri.

- Bardzo dziękujemy –roześmiała się Julia.

- Wspaniale – odparł Romeo.

- To cudownie, kapłanie Negri – rzekła Beatrice.

Po ciemnej nocy, nad samym ranem ludzie weszli do kościoła i zajęli miejsce w ławkach. Zgromadziło się mnóstwo osób, wśród nich (oprócz wczorajszych bohaterów opowiadania) byli m.in. Bona Sforza⁶ i Michał Anioł Buonarroti⁷. Księża Negri i Felicyno wyszli z zakrystii. Przed ołtarzem stali Romeo i Julia. Rozpoczęła się ceremonia ślubna. Romeo i Julia złożyli przysięgę małżeńską, po niej kapłan odśpiewał hymn do Ducha św., poświęcił parę wodą święconą, małżonkowie założyli sobie obrączki ślubne na palce. Przyjęli komunię św. i po odbytej ceremonii skierowali się do wyjścia z kościoła. Gdy wyszli podeszła do nich Bona Sforza i powiedziała:

- Zapraszam słynną parę, obecnie już małżonków, do mojego pałacu na uroczystość weselną.
- Dziękujemy bardzo, nie spodziewaliśmy się takiego gestu – odrzekł Romeo.
- Myśleliśmy, że to będzie tylko skromna uroczystość zaślubin. A tu przyszło tyle osób – powiedziała Julia.

⁶ Bona Sforza d'Aragona (ur. 2 lutego 1494 w Vigevano, zm. 19 listopada 1557 w Bari) – od 1518 królowa Polski i wielka księżna litewska, księżna Rusi, Prus i Mazowsza itd., księżna Bari i Rosano. Żona Zygmunta Starego, matka Zygmunta Augusta i Anny Jagiellonki. Pochodziła z możnego włoskiego rodu Sforzów książąt Mediolanu. Była córką Giana Galeazza Sforzy i Izabeli Aragońskiej. Zdobyła staranne wykształcenie. posiadała wiedzę z zakresu historii, prawa, administracji i teologii. Była osobą gospodarną, oszczędną, a jednocześnie potrafiącą wywierać wpływ na ludzi. Wykazywała przy tym ambicję we wszystkich swoich działaniach. Niemal od początku swego pobytu w Polsce królowa Bona starała się zdobyć silną pozycję polityczną. Popierali ją między innymi Piotr Kmita, Andrzej Krzycki i Piotr Gamrat, zawdzięczający jej swoje urzędy. Bona wychodziła z przekonania, że jedną z najważniejszych rzeczy, potrzebnych do skutecznej realizacji planów politycznych i wzmocnienia władzy królewskiej, jest dostęp do odpowiednio wysokich środków finansowych. Postawiła więc sobie za cel powiększenie domeny dynastycznej i zgromadzenie jak największego majątku. W polityce zagranicznej była zażartą przeciwniczką Habsburgów i zwolenniczką zacieśnienia sojuszu z Francją. W 1544 Zygmunt II August objął samodzielną władzę na Litwie i w ten sposób skonfliktował się z matką. To zdarzenie, związek Zygmunta II Augusta z Barbarą Radziwiłówną i śmierć króla Zygmunta I Starego doprowadziły w końcu do wyjazdu Bony z Polski do Bari w 1556 r. Musiała przy tym, na żądanie szlachty, zrzec się wszystkich posiadanych w Polsce dóbr ziemskich. Była posądzana o otrucie przedwcześnie zmarłej Barbary Radziwiłówny. A sama, w rok po powrocie do księstwa Bari, została otruta przez swego zaufanego dworzanina Jana Wawrzyńca Pappacodę. Inicjatorami zabójstwa byli Habsburgowie, którzy mieli zyskać na sfałszowaniu jej testamentu, a jednocześnie unikali konieczności spłaty pożyczki, jakiej Bona udzieliła księciu Albie, namiestnikowi króla Hiszpanii, Filipa II. Królową pochowano w Bazylice św. Mikołaja w Bari w bardzo skromny sposób. Dopiero jej córka, Anna Jagiellonka, zleciła mistrzowi florenckiemu Santiemu Gucciemu wykonanie odpowiedniego nagrobka. Wykonany w 1593 nagrobek w stylu manierystycznym przetrwał do dnia dzisiejszego.

⁷ Michał Anioł - właśc. Michelangelo di Lodovico Buonarroti Simoni (ur. 6 marca 1475 w Caprese, zm. 18 lutego 1564 w Rzymie), włoski rzeźbiarz, malarz, poeta i architekt epoki odrodzenia. Zaliczany obok Leonarda da Vinci i Rafaela Santiiego do trójki największych artystów epoki renesansu, a także uznawany za jednego z najwybitniejszych artystów w dziejach świata. Autor między innymi fresków w Kaplicy Sykstyńskiej. Wśród rzeźb najbardziej znane są Pietà i Dawid. Z dzieł architektonicznych – projekt kopuły bazyliki świętego Piotra. Jego działalność artystyczna jest związana z Bolonią, Florencją a przede wszystkim z Rzymem, gdzie twórczość artysty objęta została mecenatem papieskim. Urodził się w rodzinie Buonarroti Simoni należącej do starych florenckich rodów mieszczańskich. Jego ojciec Lodovico pełnił w tym czasie obowiązki burmistrza Chiusi i Caprese. Matka, Francesca di Neri di Miniato del Sera, zmarła kiedy artysta miał 6 lat. Z tego względu młody Michał Anioł był wychowywany przez spokrewnioną rodzinę kamieniarzy, co ukierunkowało jego późniejsze zainteresowania.

- Jesteście zbyt znaną parą kochanków by odbyć skromny ślub. Wszyscy tu trzymają kciuki za was i za wasze szczęście – rzekł Pan Rienzi.

- Nareszcie jesteście razem – zawołała uradowana Julia.

- Chodźmy kochani. Bona Sforza zorganizowała ucztę i bal – powiedział Pan Boccanegra.

- Zróbcie nam ten zaszczyt byśmy mogli świętować wasze małżeństwo – powiedziała Bona.

- Bardzo ci, Pani, dziękujemy – odparł Romeo.

- Jaka jestem szczęśliwa – powiedziała Julia.

Orszak ślubny udał się do pałacu Bony. Przed pałacem czekała na nich orkiestra miasta Pesario i grała piękną muzykę.

- Wesele Romea i Julii czas zacząć! – krzyknął od tłumu gości Pan Rienzi.

- Niech nam żyją! Wiwat! – dało się słyszeć w tłumie.

Para małżonków: Romeo i Julia przy dźwiękach muzyki przeszli do sali balowej. Usiedli na honorowym miejscu. Za nimi weszli goście. Najpierw podano uroczyste śniadanie. Po nim para małżonków Romeo i Julia wyszli na parkiet. Po chwili zaczęli tańczyć. I tak rozpoczął się bal.

- Ale pięknie gra orkiestra – zaczęła rozmowę Beatrice Cenci.

- Dobrze się bawisz? – zapytał Pan Boccanegra.

- Wspaniale, Panie Boccanegra – odpowiedziała.

- Jak interesy Panie Boccanegra? – zapytał Pan Rienzi.

- Ostatnio bardzo dobrze, dziękuję. Zarobiłem mnóstwo pieniędzy – odpowiedział Boccanegra.

- Może po kieliszku szampana? – proponuje Langilio.

- Chętnie – odpowiada Beatrice.

Langilio nalewa całej trójce szampana.

- Idę tańczyć. Zostawiam państwa – mówi Rienzi.

- Widzisz, Bona też tańczy – mówi Pan Boccanegra do Beatrice.

- A Sergio Rienzo... nie wiedziałam, że jest takim tancerzem – rzekła Beatrice.

- Nie miałabyś ochoty ty też na taniec? – zapytał Boccanegra Beatrice.

- Owszem – odparła.

Wstali i poszli na parkiet. Podczas tańca Beatrice zaczęła dziwnie się zachowywać.

- Ja nie wiem czy to dobry pomysł z tym ślubem i weselem – szepnęła do Pana Boccanegra.

- Co ty mówisz, Beatrice?!

- Naprawdę... - odpowiedziała.

- Lepiej tańcz i nie myśl – powiedział Pan Boccanegra – niedługo będzie przerwa
– dodał po chwili.

- To dobrze – odrzekła Beatrice.

Księżna Bona Sforza podeszła do dyrygenta orkiestry, szepnęła mu coś do ucha. Po chwili orkiestra przestała grać. Bona ogłosiła zamknięcie tej części balu. Następnie wjechał wielopiętrowy tort. Młoda para zdmuchnęła świece na torcie i przekroiła tort.

Służba pałacowa zaczęła kroić tort i rozdawać gościom. Wniesiono galaretkę, ciasto i owoce. Panowie Boccanegro i Rienzi wzniesli toast na cześć pary młodej. Huknęły salwy z pałacowych armat. Po tej części posiłku Romeo i Julia wyszli się przewietrzyć.

- Myślę, że spacer dobrze im zrobi – powiedziała Bona.

- Coś złego dzieje się z Beatrice – szepnął Boccanegra Panu Rienzi.

- O czym Pan mówi? – zareagował na to Rienzi.

Beatrice wydawała się być nieobecna. Po chwili wstała i publicznie oznajmiła:

- Szanowni państwo druga część balu nie odbędzie się!

- Cóż to znaczy?! – zapytała Bona.

- Spójrzcie za mury – odparła Beatrice.

Nagle goście usłyszeli dzikie wycie. W tym czasie wbiegli strażnicy.

- Pani, jesteśmy oblężeni przez wilkołaki, wiedźmy, zbójców i inne plugastwa
– odparł dowódca straży.

Szybko zmobilizowane wojsko Bony Sforzy stanęło przy murach miasta Pesaro. Gdy nastąpił atak przeciwników działa, które kilka godzin wcześniej huczały radośnie na cześć młodej pary, teraz wydawały salwy wojenne. Zagłuszały dźwięki rusznic rycerskich oraz proc. Była to wielka bitwa. W powietrzu czuć było dym. Wilkołaki, zbójnicy padali martwi na ziemię. Rycerze szybko cieli mieczami.

Gorzej było z wiedźmami. Tu potrzebni byli księża i egzorcyciści. W jakiś tajemniczy sposób umiała się z nimi uporać Beatrice (pewnie dlatego że żyła w tym świecie a należała do innego). Gdy odparto atak puszczono się w pościg za resztą najeźdźców. Pogoń dotarła do leśnej jaskini, w której mieszkała główna wiedźma Czarnucha, która zorganizowała atak. Wilkołaki, wiedźmy i zbójcy zaciekle bronili jaskini, ale wojska Bony były bardziej zaciekle. Gdy dotarli do wnętrza jaskini ujrzeli przykutych do wewnętrznej ściany skalnej Romeo, Julię i małe dzieci. Uwolniono jeńców.

Przeniesiono dzieci do pałacu Bony i zaczęto szukać ich rodziców.

- Co za piękne zwycięstwo – zaczął rozmowę Pan Rienzi.

- Ta bitwa przejdzie do historii – rzekła Bona.

- Teraz idźmy na Mszę św. podziękować Bogu za taki sukces – powiedział kapłan Negri.

- Poczekajcie Państwo... chciałabym jeszcze rozwiązać tajemnice Beatrice
– powiedziała Bona. – Skąd ona wiedziała o ataku?

- Pomagała nam w walce z wiedźmami więc myślę, że poniekąd należy do dwóch światów i daje jej to pewne umiejętności przewidywania pewnych zdarzeń i widzenia inaczej – odpowiedział Negri.
- Czy ona cierpi? – spytał się Pan Boccanegra.
- Wydaje mi się, że tak – odparł Negri.
- Nie możecie jej pomóc? – zapytała się Bona kapłana.
- Próbowaliśmy Pani... niejednokrotnie – odparł Negri – jak widać nasze możliwości są tu niewielkie. Wybierasz się księżno do Polski, może tam będą lepiej umieli radzić sobie z takimi przypadkami.

Po Mszy św. Bona wyszła z kościoła i weszła na swojego pięknego, białego konia i wraz z Panami Rienzi oraz Boccanegra skierowała się do swojego pałacu. Tam czekali już na nią polscy posłowie Piotr Kmita, Andrzej Krzycki i Piotr Gamrat⁸, była tam też Beatrice, Romeo i Julia.

- Witaj księżno – odezwał się Andrzej Krzycki.
- Witajcie panowie – odpowiedziała.
- Już czas Pani, król Zygmunt Stary cię wzywa – odrzekł Piotr Kmita.
- Dobrze – odparła Bona - Bądźcie zatem szczęśliwi – odezwała się Bona do swoich poddanych – Już czas bym zasiadła na polskim tronie.
- Nie odchodź Pani – odezwała się Beatrice. Nagle jej twarz zrobiła się inna, jak wtedy gdy na weselu podczas tańców a Beatrice wypowiedziała te słowa – Ciemno wszędzie... głucho wszędzie... co to będzie... co to będzie...
- Co słyszysz?! – krzyknął Piotr Gamrat – przecież to słowa ze słowiańskiego obrzędu dziadów, który odprawia się na naszych ziemiach.
- Czy byłaś Pani w polskich stronach? – pyta się Beatrice Andrzej Krzycki.
- Nie - odpowiedziała Beatrice – Czy ja przed chwilą coś mówiłam?

Wszyscy spojrzeli na siebie skonsternowani. Pan Boccanegra uśmiechnął się pod nosem i powiedział:

- Chyba objawiło się nam wszystkim to jak pomóc Beatrice. Zdaje się Pani, że dobrze by było by udała się ona z Tobą.

Bona zastanowiła się chwilę po czym zapytała się Beatrice:

- Czy chcesz Beatrice Cenci odnaleźć spokój?
- Tak, Pani – odpowiedziała.
- Czy uczynisz mi ten zaszczyt i pojedziesz ze mną do Polski? – ciągnęła Bona dalej.

⁸ Piotr Kmita, Andrzej Krzycki i Piotr Gamrat – osoby, które w rzeczywistości dzięki Bonie dostały dużych stanowisk i były za to jednymi z jej najbardziej zaufanych poddanych. Tworzyli oni tzw. triumwirat.

- Tak, Pani – przytaknęła.

- Wy także moi kochani – zwróciła się Bona do Romeo i Julii - gdybyście nadal byli szykanowani za swoją miłość, przyjeżdżajcie do mojej nowej ojczyzny. Tam znajdzie się miejsce dla was. Jeśli nie macie gdzie się podziać to proszę zamieszkajcie w moim pałacu w Pesaro.

- Och Pani... jesteś dla nas taka dobra – odrzekła Julia.

- Dziękujemy – odparł Romeo.

- Szykuj się do drogi Pani, rano wyruszamy – oznajmił Piotr Gamrat.

Na drugi dzień rano wszyscy zebrali się przed pałacem Bony Sforzy by ją pożegnać. Wyjechała do Polski razem z Beatrice Cenci. Romeo i Julia zamieszkali w Pesaro, w dawnym pałacu Bony.

- I tak Italia pozbyła się dwóch słynnych córek – odezwał się Pan Rienzi.

- Ale przyzna pan, Panie Rienzi, że wykonany został kawał dobrej roboty? – zapytał się Pan Boccanegra.

- Ślub Romeo i Julii, odparcie ataku, uwolnienie dzieci i odbicie Romeo i Julii... - ciągnął Pan Rienzi.

- Może Polacy będą umieli pomóc Beatrice Cenci przejść do tamtego świata – powiedział Pan Boccanegra.

- A my zyskaliśmy wspaniałych i pięknych przyjaciół – Romeo i Julię – dodał Pan Rienzi.

- Cudowny poranek – rzekł Boccanegra.

- Ciekawe co przyniesie nam dzisiejszy dzień? - powiedział, westchnął i spojrzał w słońce Rienzi.

Natalia Modrzyńska urodziła się 17 grudnia 1991 r. Jej przodkowie z dziada pradziada to mieszkańcy Łazarza i Jeżyc. Natalia wychowała się „na obu tych dzielniach”.

Urodziła się jako młodszy bliźniak. Choruje na schizofrenię i jest niepełnosprawna w stopniu umiarkowanym.

Ważnym aspektem w jej życiu są więzi rodzinne. Ma 3 siostry, tatę i babcię. Mówi, że najważniejszą osobą w jej życiu jest jej świętej pamięci mama. Po jej śmierci Natalia zaczęła pisać wiersze.

Ukończyła liceum uzupełniające dla dorosłych.

Interesuje się sportem, zwłaszcza piłką nożną. Jest kibicem Lecha Poznań.

Na co dzień pracuje w McDonalddie.

Kochać a nie lubić to nie wielka różnica
Dusza kocha a lubić można każdego ludka
Miłości wszystko można wybaczyć
A zdrady nie można ukryć.

Nie jestem ładna
Nie moja wina
Że zakochałam się w Tobie
Mój Aniele.

Kocham kocham tylko Ciebie
Ile gwiazdek jest na niebie
Kocham twoje oczy
Jestem z Tobą szczęśliwa.

Śpij mój Tygrysku
Pora do snu
Buziaczki ci wysyłam
Ty zawsze będziesz mnie pocieszać.

Dla Ciebie Mamo
Podaruję ci serce
Kocham Cię bardzo
Dziękuję Ci za wszystko.

Krzysztof Rotnicki urodził się 18 maja 1987 w Poznaniu. Poznaniak od kilku pokoleń.

Przyszedł na świat z czterokończynowym mózgowym porażeniem dziecięcym. Porusza się na wózku inwalidzkim i o kulach. Przemieszcza się sam, ale często pomaga mu w tym jego dziewczyna Matylda.

Pisze poezję od bardzo dawna, nie jest pewny od kiedy, ale prawdopodobnie od 16 r.ż. Publikował swoje utwory literackie w „Filantropie”. Jego wiersz pt. „O nim i dla niego” został wyróżniony w Konkursie Poezji Religijnej im. ks. prof. Józefa Tischnera w postaci wydruku.

Oprócz działalności teatralnej dużą rolę odgrywa w jego życiu twórczość muzyczna. Jest członkiem zespołu muzycznego Siły Specjalne, który często występuje w przestrzeniach miejskich Poznania.

Inna pasją Krzysztofa jest sport. Uprawiał szermierkę filipińską i koszykówkę na wózkach. Interesuje go również kino oparte na faktach.

Obecnie, mimo trudności w przemieszczaniu się, dużo podróżuje. Głównie między Poznaniem a Kórnikami, ponieważ tam mieszka Matylda.

O Nim i dla Niego

Drugi dzień kwietnia 2005 roku,
godzina 21: 37 – to data
pamiętna dla ludzi całego świata.
Wszyscy płakali, bo zamknął powieki
Jan Paweł Wielki,
Papież – Pielgrzym,
Orędownik pokoju,
Wielki Nauczyciel,
Ojciec wszystkich.
Opuścił nas, wrócił do Boga.
A w duszy grają nam słowa,
które powtarzał za Jezusem:
„Nie lękajcie się! Jestem z wami”.
Pamiętam, gdy po pielgrzymce
tłum Polaków skandował:

„Zostań z nam!”

On z uśmiechem odpowiadał:

„Ładnie, ładnie,

namawiają mnie,

abym z Rzymu zdezerterował.”

Gdy późną nocą

wierni wołali:

„Wyjdź do okna.”

On się wychylił

i z uśmiechem narzekał:

„ Spać nie dają.”

No i zasnął na wieki.

Pozostały nam

książki, wiersze, encykliki.

Dziękujemy za dobro,

które czyniłeś

i za to że byłeś.

Wciąż nie mogę zrozumieć

dlaczego ludzie żywią do siebie

tak prześmiewczy stosunek.

Ten jest gorszy bo jest słabszy.

Czy nie warto odpuścić,

uczynić gest pojednawczy?

Popatrz na Ukrainę,

tam do wojny się szykują,

bo rosyjscy okupanci

już cały kraj okupują.

Wiem, Polakom nic

nie grozi,

lecz pamiętajcie o jednym,
że nienawiść do bliźniego
może przynieść wiele złego.

**Życzę całemu
światu tolerancji**

Moje serce płacze,
moje serce krwawi,
bo przeciętny Polak
nie zdaje sobie sprawy,
że brak mu tolerancji
dla ludzi czarnoskórych,
dla gejów i lesbijek,
także dla samych siebie.

Głowa pusta,
serce z kamienia.
Aż trudno czasem uwierzyć,
mentalność Polaków
nadal się nie zmienia.

Ten wiersz dedykuje tym,
którym brakuje sumienia
gdy patrzą na ludzką krzywdę.
Serce mają z kamienia.

Niech to co powiedziałem
w twoim sercu zostanie.
Jeśli widzisz człowieka,
który doznał krzywdy i upokorzenia
okaż mu trochę serca,
okaż trochę sumienia.

Chcę przypomnieć wszystkim, że
kto mieczem wojuje,
ten od miecza ginie.
I zapamiętajcie, że
ludzie przeciwko ludziom
spokój sami sobie burzą.

Gdy zwróćcie się o pomoc
otrzymacie ją ode mnie.
Ja nigdy nie od mówiłem,
taki jestem,
taki będę.

Ty jesteś moją jedną jedyną.
To co do Ciebie czuję, to miłość,
na którą Sobie zasłużyłaś
i którą masz ode mnie.
Masz dwa dary,
za które bardzo Cię kocham:
to blask twych oczu wspaniałych
i twój uśmiech, który właśnie otrzymałem.

Jest tyle cudownych kobiet na świecie,
gdybym miał wybierać, wybrałbym Ciebie.
Mam wrażenie, że Ciebie od zawsze kochałem.
I przyrzekam Tobie w uniesieniu,
że miłość moja jest wieczna,
i że jej będzie przybywać,
jak wody w górskim strumieniu.

Katarzyna Kroczyńska urodzona 10 kwietnia 1995. Urodziła się w Poznaniu, mieszka w Suchym Lesie. Ukończyła XX Liceum Ogólnokształcące w Poznaniu. Te wiersze to jej debiut. Nigdy nie nauczyła się liczyć. Przez to też nie zdała matury z matematyki. Lubi czytać książki, oglądać sztuki teatralne oraz słuchać muzyki. Ma brata i siostrę.

Dobro

Wciąż cię oczekuję
 Wierzę w nowy wspaniały świat
 Zdaje mi się, że widzę gdzie
 Czy świat może być utopią?
 Dobro moje
 Dobro wasze
 Dobro nasze
 Odmienione przez
 Wszystkie przypadki
 Nadal pozostaje czyste i niewinne
 Kto by chciał niech zrozumie

Matka Polka

Na co komu potrzebna
 Kobieta, która się stara
 Być zawsze dla swoich dzieci
 Wyśmiewana
 A może pod skórą drwin cichy podziw
 Ona, która jest szyją
 Bez niej nic by nie było
 Gotowanie, zmywanie i pranie
 Tak zabawne w dzisiejszych czasach
 Relatywizm proszę Państwa
 Wyżera nam wnętrzności
 Chciałoby się powtórzyć za
 Sienkiewiczem: "Kto mówi, że Rzym ginie

trzydzieści legii strzeże naszego

Pax Romana”

Matko Polko strzeż nas.

Pocałunek

Ludzie tak łatwo go oddają byle komu

Gdy usta drżą, lub spływają krwią

Nienasycenie- to dobra metafora pocałunku

Szkoła

Zawsze w środkowej

Zawsze z najlepszą uczennicą przy boku

Ona podziwiana i chwalona

Ja odrzucona

Leczenie swoich kompleksów

Jej dobrymi ocenami

Teraz na to patrzę z dystansem

Narzucone myślenie

Szkolne odrzucenie

Bez-myślenie

Lub tak jak Pani-twierdzenie

Szkoło-czemu tyle ran

Marzenie-bycia dobrą uczennicą

Staranie o dobre stopnie-przezroczyste

Życie kopie

System mówi: sukces, sukces, motywacja

Ja rozłożona na raty

Nie pasująca w żadne schematy

Wzrok

Patrzę chociaż nic nie widzę
 Chcę w każdym człowieku
 Dostrzec ogród, do którego
 Chciałabym mieć klucz
 Czy uczucia są tego warte
 Kiedy czujesz, że boli
 Wiecznie, odrzucona
 Niedoceniona to ja i
 Mój raj
 Często myślę, że
 Nikt do mnie nie
 Ma klucza to
 Obawa przed znamieniem
 A może samo destrukcja
 Nie wiem, wiem że
 Nic nie wiem.

Ryszard Włodarczak urodził się 25 października 1950 r., we Wrocławiu.

Od 1957 r. mieszka w Poznaniu. Z zawodu jest technikiem elektrykiem. Studiował elektrotechnikę na Politechnice Poznańskiej. Łączy w sobie zainteresowania techniczne (od trzeciego pokolenia) z humanistycznymi i polotem twórczym. Lubi majsterkować, uprawiać ogród, fotografować. Jego pasją jest czytanie literatury technicznej i sport.

Uwielbia chodzić na wernisaże. Odbywa liczne podróże po Polsce i w Europie.

10 lat temu, na wycieczce w Rewalu, napisał pierwszy utwór rymowany na temat wprost proporcjonalnej zależności między absencją na zajęciach, a zaopatrzeniem pobliskich sklepów monopolowych. Od tego czasu zaczął pisać wiersze i satyry. Jego manifest artystyczny brzmi: „Staram się odróżnić prawdziwą sztukę od pseudosztuki i artystycznego bełkotu”.

Jako dziecko i młodziemiec na tle rówieśników miał przeciętne wyniki sportowe. Zauważył, że z wiekiem się to zmieniło. Po 50 r. ż, zaczął odnosić sukcesy w sporcie dla seniorów. Jest złotym i brązowym medalistą w zawodach pływackich. Złoto zdobył w Spartakiadach Senioralnych w pływaniu na 50 m, brąz na 1500 m

w Międzynarodowym Maratonie Pływackim "Wpław przez Kiekrz" im. Stanisława Garczarczyka. Oprócz zawodów pływackich uczestniczy w biegach.

Występuje w zespole muzycznym Siły Specjalne oraz w teatrze Przestrzeń Działań Otwartych. „Gram, robię ruch sceniczny, piszę teksty piosenek”. Jego felietony na temat biografii i twórczości Krzysztofa Klenczona i Czesława Niemena były publikowane w „Gazecie Regionalnej Powiat”.

Niesamowicie ciągle pragnie być młodym i aktywnym.
Mówi o sobie, że jest pasjonatem życia.

Kościół Bożego Ciała

Na obszernym podwórku, wśród ligustrów, powoi
Kościół jakoby samotna skała w środku morza stoi.
Na prospekcie organów aniołek pyzaty
wydął policzki jak banie
Grając do kantaty
Aniołek rubaszny widok iście sielski
Lecz dźwięk który się dobywa iście jest anielski.
Organista znienacka uderza w klawisze
Rozrywając na strzępy w półmroku kościoła
Drzemiące spokój oraz ciszę.
Organista ma z wysiłku dziś czerwone lica
Ach jak pięknie dziś pracuje stara wiatrownica.
Organista skończył był konserwatorium
Ach jak pięknie zagra dzisiaj oratorium.
Grube ołowiane rury wzdęte powietrzem usilnie pracują
Krótkie, cienkie piszczałki, dzielnie im wtórują.
Gdy organista zagra pięknie moll i cis
Ręce same się składają, same biją bis.
Dźwięk cichnie powoli zanim w dal uleci.
Jakoby trzepoczący ptak lub ryba pochwyczone
w ręką ludzką zastawione sieci.
Dźwięk rozchodzi się w przestrzeni Kościoła

w nawach wibruje.
 Zda się, że rozsadzi mury
 I gdyby miała runąć ta ceglana masa
 powstrzymać by ją mogły tylko barki i plecy Atlasa.
 Klawiatura pedałowca u stóp jej leży
 Jako wierny pies, który łąsi się
 Lecz nigdy nie jeży.
 Przez witraże wpada pęk promieni świetlistych
 niby rój strzał złocistych
 Z rydwanu Heliosa, który z mocy sił natury
 przebiega przestrzenie powietrzne błękitnej chmury.
 Gdy do prezbiterium zbliżasz się pomału
 wnet Cię opromieni złoty blask paschału
 W kącie ołtarza stoi zegar
 Który złotą tarczą spogląda z ukosa
 Wierny druh Kronosa.
 Zegar miarowymi ruchy wahadła
 Odmierza chwile doczesności.
 Jakoby perpetuum nobile w nieustającym ruchu ku wieczności.
 Kościół ów ufundował król Jagiełło,
 Który w chwale, glorii jako dziękczynienie
 Szedł pieszko z Pobiedzisk do Poznania
 Jako wotum grunwaldzkiej wiktarii.
 Promienie słoneczne wpadają przez szybki oprawne w ołów
 Kolorowe witraże filtrują promienie słoneczne, które wpadają na święte ołtarze.
 Promienie oświetlają, zacnych przodków kartusze
 Przyoblekając ich w barwne pióropusze.
 Na wieży wisi dzwon, waży tysiąc i pół funta
 Niewiele jest lżejszy od dzwonu Zygmunta.

Słowianie (*fragmenty*)

Niech każdy Europejczyk o tym się przekona,
 Że Polacy mają prastare korzenie i tradycję
 Od zawsze byli w Europie nie wypadli sroce spod ogona.

Gdzie rzeka Warta leniwie toczy swe wody
 Gdzie żyją kobiety precudnej urody
 A wieczorem wojowie śpiewają przy winie
 Jest kraina która mlekiem, miodem płynie
 Od zamierzchłych czasów kiedy mi pamięci stanie
 Zasiedla ją dzielny lud, prastarzy Słowianie
 Na tych ziemiach oni dawno tu się osiedlili.
 Tu żyli, mieszkali, pracowali, uprawiali rolę, polowali, stawiali zagrody
 Lepili garnki, tkali płótno, budowali grody
 Stąd wyruszali na wyprawy wojenne by zaznać wojskowej przygody.
 Lud ów dzielny, bitny w wojennej sztuce doskonale wprawiony
 W te strony nie odważyły się zapuszczać nawet najodważniejsze rzymskie, cezara
 legiony.
 Lud ów także z tego słynie,
 że z wielką zaciętością walczył
 z Wikingami na polskim Wolinie.
 Lud ów spokojny, bogobojny, pracowity, ufny
 Kult bogów wyznaje pradawny
 W czasie wojny w użyciu oręża niesłychanie sprawny

Gdzieś tam jest Grecja, Olimp, Peloponez i Hellada
 A tu Gniezno, Gopło i Perkun, który piorunami włada
 Prastare dziewicze knieje cudna okolica,
 która ciągle jest pod bacznym nadzorem boga Swarożycza.
 A czterolicy Światowid swym badawczym spojrzeniem
 Cztery strony świata bada,
 Czuwa jak żyje piastowska gromada.

Cztery lica

pod jego ciągłym nadzorem jest cała słowiańska okolica.
 Ma cztery oblicza, chociaż jednogłowy, on ciągle ma w swej pieczy cały kraj piastowy.
 Na tej ziemi są posągi bogów oraz święte gaje
 Lud ów czci duchy swoich zmarłych przodków żarliwie swą wiarę wyznaje
 i pilnie zachowuje stare, święte obyczaje.
 Tu państwo Polskie miało swe pierwotne stadium
 Tu stało kamienne księżęce palladium.
 Tu w 966 r. katolicką wiarę zaszczerpiła i krzewiła księżniczka Dobrawa
 Stąd na Europę się rozchodziła dzielnych wojów sława.
 Tu są spoczywają prochy Mieszka i Bolesława w świętej złocistej kaplicy
 Którzy przejęli chrzest w podziemiach kościoła stojącej podziemnej chrzcielnicy.
 [...]

Miód pitny

Napój ów dobre, miłe myśli i skojarzenia rodzi w każdej głowie
 Dlatego tak bardzo cenią go mężowie
 Chętnie go spożywają i króle i wojowie
 Gdy ktoś skosztuje tego złocistego trunku
 Myśli ma pogodne, radosne, nie zazna frasunku.
 Płyn ów ma moc zaiste czarodziejską
 Podnosi w pijącym błogość zaiste anielską
 I sprawia bez mała
 Że duch odrywa się od powłoki doczesnego ciała
 Wznosi się, na górne wyżyny przez przestworza płynie
 I wędruje po zmarłych przodków bezkresnej krainie.
 Picie owego eliksiru ma też skutek takowy,
 Że niepomrotnie wzmacnia się chęć na... białogłowy.
 Nektar, zaiste napój bogów, mocno działa na sferę męskości
 Totalnie przydając pijącym witalnej zuchwałej jurności
 Wie o tym każdy rycerz, urzędnik grodowy
 Pije go namiętnie gdy idzie walczyć w ciemnościach alkowy.

Miód pitny, wielki wynalazek zaiste słowiański
 Upodobał sobie był szczególnie nasz kraj nadwarciański.
 Dlatego nad Odrą, Wartą, Notecią, Bzurą i Baryczą są miodosytnie,
 W których złote miody sycą.
 Miód pitny, boski napój tak go nazywano
 Bo jak wiecie sami
 Człek, który go pije czuje się na równi z Bogami.
 W zimne dni i noce
 Grzeje ciało takowoż zmarzłe kości
 I przydaje pijącym wielkiej szczęśliwości.

Poeta ten tak piękne, mądre i dowcipne pisze krotchwile,
 Że przy nim Szekspir i Bayron wnet zostają w tyle.
 Usłyszawszy je, Bayron przystanął zmęczony swym wiecznym pędem.
 Stanął, stoi i słucha zadziwiony, rozdziawiwszy, otworzywszy gębę
 i przestał zmieszany pchać swe taczki z obłędem.
 Ma tę nieznośną lekkość, wprawę pióra.
 Pisząc poezyje, wiersze, bajki, krotchwile,
 Że lekkości mu pozazdroszczą ważki i motyle.
 Z zazdrości trawiaste łąki się zielenią
 a jesienne liście żółkną, marszczą i czerwienią.
 Jezioro marszczy lico przyoblekłszy mgłami,
 A niebo grzmi, leje deszczem, przesłania chmurami.
 Śmigłe jaskółki zmieniają trajektorię lotu.
 Chomik wyrzwał z nory, wypluł ziarno, uciekł do wykrotu.
 Orzeł przedni schował w gęstych chmurach,
 A gibkie kozice nie skaczą po górach.
 Ten popłoch w przyrodzie w lesie, stawie, łące, polu i ogrodzie
 Nie uszedł uwagi Rei.
 Z ową wieścią Hermesa wyprawiła do Olimpu
 Przez posłańca bogini Hermesa, który ją złożył u tronu Zeusa.

Wieść ta z nad polskiego limesa niesiona w przestworach szybko przez Hermesa.

Sam Apollo zżymał się, zamyślił, przystanął na chwilę

Z bezsilnej wściekłości połamał swą lirę.

Gdzie Rusałki, boginki łąk i lasów płasają w swym zielonym gaju,

Czasem umywszy swe piękne lica w przeczystym pobliskim ruczaju.

Czasem tu łukiem zapoluje Tetyda,

Głowy przystroiwszy wiankami z kwiatów wprost z ogrodu Flory,

Które tu tańczą, śpiewają, bawią się ranki i wieczory.

Wino piją z piwniczki Bacchusa

Czasem w szemrzącym ruczaju lica przemywają

by powróciwszy do zabawy pieśni swe śpiewają.

Luiza Szumiło-Walczak urodziła się 19 marca 1977 r. w Szczecinku. Ma korzenie kresowe, ale większość swojego życia spędziła w Poznaniu i tu się zadomowiła. Zawsze interesowała ją sztuka, życie duchowe człowieka, jego szeroko pojęty rozwój i związki z wszechświatem. Uczyła się klasycznej szkoły śpiewu i gry na fortepianie, pasjonowała się filmem, organiczną pracą z ciałem, którą wykorzystywała w teatrze i choreoterapii. Zajmuje się hawajską pracą z ciałem Kino Mana. Jest twórcą i liderem teatru Przestrzeń Działań Otwartych oraz „Hawajskich spotkań na Łazarzu”. Przez wiele lat pracowała jako terapeuta z osobami po kryzysach zdrowia psychicznego oraz z niepełnosprawnościami intelektualnymi. Prowadzi warsztaty rozwojowe dla osób sprawnych. Na co dzień jest żoną i mamą.

Gdy tańczę

Tu zaczyna się wszystko. Tu zaczyna się mój ruch. Tu zaczyna się mój taniec.

Gdy tańczę staram się pozostawać w nieustannej łączności z moim wnętrzem.

To co zewnętrzne jest odbiciem tego co wewnątrz.

Gdy tańczę jestem trawą po której stąпам,

powietrze łagodnie wpływa do moich płuc

i rozlewa się wewnątrz mego ciała,

staję się powietrzem.

Tym wewnątrz mnie i tym na zewnątrz,

które przepływa między moimi włosami, palcami.

Gdy tańczę jestem sobą,
jestem też księżycem, który odbija się we mnie
i nadaje blasku mojemu ruchowi.

Gdy tańczę nie ma granicy między mną a światem.

Podzieliłam

Podzieliłam swoje serce na cząstki i rozrzuciłam je po świecie
do miejsc i ludzi którzy byli lub są mi bliscy.

By je pozbierać przeszłam tysiące kilometrów z zachodu na wschód,
z północy na południe.

Czy je znalazłam nie wiem, ale wiem, że pokonałam wszelkie trudności, bóle, rozpacze
po to by wrócić do źródła, do swojego początku i tam odnaleźć samą siebie.

To ja jestem

To ja jestem dniem i nocą.

Słońcem i księżycem, chmurą i gwiazdą.

Ja jestem kamieniem rozpalonym przez słońce,
ostudzonym przez deszcz.

To ja jestem tym, który mówi słońcu Wzejdź
jestem też tym, który mówi kamieniowi Trwaj.

Ja jestem porankiem i zmierzchem,
podmuchem wiatru i poranną mgłą.

Jestem morzem i rzeką.

Ptakiem na drzewie i gałęzią na której siedzi.

Życiem, Śmiercią, Cyklem.

Jestem Ciszą i Myślą.

Jestem też Czynem

Jestem falą wprowadzoną w ruch,

drganie cząsteczek,

jestem dźwiękiem i barwą.

Prawem i porządkiem panującym we wszechświecie.

Jestem ewolucją.
 To ja jestem inspiracją i inteligencją.
 Rozumem i intuicją.
 Jestem obojgiem – Kobieta i Mężczyzną.
 Tym co jest i tym czego nie ma.
 Jestem poznaniem i prawdą.

Mężczyzna, który wie. Kobieta zniewolona

Jesteś mi taka bliska
 To Ciebie przysłało mi światło
 To Ty mi spadłaś z nieba
 Pragnę Cię wziąć w moje ramiona
 Pragnę żyć z Tobą w spokoju,
 w łagodności, w zrozumieniu.
 Jesteś mi taka bliska
 Moje oczy śledzą każdy Twój najmniejszy ruch,
 Błogosławią.
 Zobacz Świat... wszystko nam sprzyja.
 Lecz to dla Ciebie za proste.
 Zbyt proste.

Twój świat jest tak samo realny jak mój.
 Nasze sny są tak samo realne jak rzeczywistość, w której żyjemy.
 Światy ludzi obłąkanych są tak samo realne jak nasze sny czy rzeczywistość,
 którą określamy jako realną.

SPIS TREŚCI:

Michał Bojarski – biografia i twórczość str. 5-13

Natalia Modrzyńska – biografia i twórczość str. 13-14

Krzysztof Rotnicki – biografia i twórczość str. 15-18

Katarzyna Kroczyńska – biografia i twórczość str. 19-21

Ryszard Włodarczak – biografia i twórczość str. 21-27

Luiza Szumiło-Walczak – biografia i twórczość str. 27-29